



Luty 2017, Kraków nr 1(27)

ISSN 2300 9527

NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA SIEĆ SOLIDARNOŚCI

28 stycznia 2017 Walne Zebranie Członków wybrało nowe władze SSS.

Edward E. Nowak - Prezes Zarządu

Piotr Gawlik - Wiceprezes

Robert Kubicz - Skarbnik

Adam Kramarczyk - Sekretarz

Lesław Chruścik - Członek Zarządu

Zarząd powołał następujących Pełnomocników:
Adam Gliksman - ds. Dokumentacji i Pamięci
Krystyna Ryczaj-Marchewczyk - ds. Informacji i Promocji

Zarząd podjął uchwałę o podziale zadań w nawiązaniu do celów strategicznych Sieci Solidarności.

Edward E. Nowak - Prezes

ogólny nadzór i kierowanie organizacją, reprezentowanie jej na zewnątrz, realizacja celu strategicznego SOLIDARNOŚĆ (święta, rocznice, tablice), Dom Solidarności, Odznaczenia i wyróżnienia, Medale „Dziękujemy za wolność”, sprawy organizacyjne, członkostwo, struktury org., inicjatywy prawne, realizacja celu strategicznego PAMIĘĆ

Robert Kubicz – Skarbnik

prowadzenie spraw finansowych, majątkowych i gospodarczych, sprawowanie nadzoru nad księgowością, fundraising i pozyskiwanie darczyńców, zbieranie składek członkowskich, karty paliwowe, współpraca z Fundacją „Sieć Solidarności” (d. FROGOS) w spr. 1%, nadzór

nad rachunkową stroną pozyskiwanych dotacji i darowizn

Lesław Chruścik - Członek Zarządu - Przew. Komisji Socjalnej

realizacja celu strategicznego POMOC, zarządzanie Funduszem Socjalnym (wsp. R. Kubicz), sprawy działalności socjalnej i charytatywnej, organizacja zbiórek żywności, współpraca z wolontariatem, organizacja spotkań świątecznych

Piotr Gawlik - Członek Zarządu

realizacja celu strategicznego EDUKACJA, wydawnictwa (zeszyty, książki, albumy, filmy, itp.), wystawy, prezentacje, itp., debaty, spotkania, Małopolski Szlak Solidarności (Ad. Gliksman), konkurs o Solidarności (Ad. Gliksman), Lektje Solidarności, biblioteka i archiwum (J. Swałtek)

Adam Kramarczyk – Członek Zarządu

realizacja celu strategicznego WIĘZI/DIALOG, współpraca ze środowiskiem oraz z innymi organizacjami o podobnych celach, organizacja spotkań integracyjnych (pikniki) i kulturalnych, Pielgrzymka do Czernej (Zb. Ferczyk, J. Bobeła, D. Strojnowska), współpraca administracją rządową i samorządową, udzielanie pomocy prawnej (wsp. z J. Ciesielskim, P. Mazurem, J. Wierciochem), współpraca administracją rządową i samorządową, pomoc prawna

1% podatku
przełącz nam

wypełniając roczny PIT wpisz:
Fundacja Rozwoju Gospodarczo-Spolecznego Sieć Solidarności
KRS 0000205861
w rubryce cel szczegółowy wpisz:
„Sieć Solidarności”

TO CIEBIE NIC NIE KOSZTUJE
Przekazując nam te pieniądze pomagasz osobom z dawnej opozycji antykomunistycznej

SOLIDARNOŚĆ
znaczy **RAZEM**

30.03 – 02.04. Akcja „Paczka Wielkanocna”

10.04 – Spotkanie Wielkanocne Członków

Stowarzyszenia

14 LUTY 1942 - NARODZINY ARMII KRAJOWEJ



Pierwszy spośród czterech dowódców Polski Walczącej w latach II Wojny Światowej, gen. Karaszewicz-Tokarzewski wpadł w ręce NKWD przy przekraczaniu linii Ribbentrop-Mołotow. Jego następca, gen. Rowecki, zadenuncjowany przez polskiego renegata, zmarł w hitlerowskim obozie. Trzeci, gen. Komorowski, po upadku Powstania Warszawskiego dożył końca wojny w niemieckim obozie jenieckim. Najgorszy los przypadł w udziale ostatniemu dowódcy Armii Krajowej gen. Okulickiemu. U schyłku wojny został on podstępnie uwięziony wraz z 15 innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego, przez sowieckich "wyzwolicieli" i skazany w moskiewskim procesie 16-tu na 10 lat więzienia. Zmarł w

David Golik „Armia Krajowa – historia podziemnego wojska” – str.8

DWA TOTALITARYZMY I (NIE)ZWYKŁE ŻYCIE

Z Ewą Żelechowską-Stolzman rozmawia Krystyna Ryczaj-Marchewczyk

Spokojny, inteligentki dom. Mama Józefa – nauczycielka, tato Andrzej – chemik, kierownik laboratorium żupy solnej w Wieliczce. Służbowe mieszkanie w „Turówce”. Dwie córki – Anna i Ewa. Zachowało się zdjęcie rodzinnej wycieczki w Tatry w 1938 r. Zaczyna się II wojna światowa...

Napięcie i przecucie wojny było ogromne już wcześniej. Próbné alarmy, instrukcje jak się zachować, przygotowania... Ale równocześnie czyściutkie mundurki szkolne na wieszakach, tornistry z książkami na nowy rok szkolny. Siostra skończyła 13 lat, ja miałam 10. Czy w nocy z 31 sierpnia na pierwszego września 1939 spaliliśmy spokojnie? Rodzice na pewno nie. Świt zbudził nas dudnieniem bombowców, wybuchami. 2 września tato dostał nakaz przymusowej ewakuacji wraz z rodziną. Żeby Niemcy, bez fachowców na miejscu, nie mogli uruchomić kopalni. Jak się później okazało, bardzo to naiwne myślenie było – poradzili sobie świetnie. Ewakuacja na wschód – niewyobrażalne tłumy, do dziś mam je w oczach. Rozdziela nas ten tłum, jak się okaże na dwa lata. Mnie z mamą, aż skądś spod Kowna, udaje się wrócić do Wieliczki. Mieszkałyśmy w służbowym 3-pokojowym mieszkaniu gdzie ukrywałyśmy młodego Żyda. Potem dokwaterowano do tego mieszkania oficera niemieckiego. Chociaż to się wydaje niemożliwe, Żyda jakoś udało się przechować. A może ten Niemiec udawał, że się niczego nie domyśla? Ojciec z siostrą wrócili do Wieliczki dopiero w 1941 r., w ramach wymiany między Niemcami a Związkiem Radzieckim. O mało nie stracili tam życia. A w 1942 r. przeprowadziliśmy się do Warszawy.

Dlaczego?

W Wieliczce Niemcy zaproponowali ojcu jakieś podrzędne stanowisko w kopalni, on jednak nie chciał pracować dla okupanta. Poza tym wyrzucili nas z tego służbowego mieszkania. A od cioci z Warszawy nadeszła wiadomość o wolnym etacie dla chemika w znanej prywatnej fabryce papieru Franaszek, gdzie pracował wujek. Zamieszkaaliśmy na Żoliborzu przy ul. Ks. Felińskiego 4. U żony kpt. Waleriana Tumanowicza, Jadwigi. Kapitan działał w podziemiu i ukrywał się, często zresztą u naszego dziadka. Po wojnie był członkiem WiN, został osądzony w słynnym procesie krakowskim i razem z oficerami Ostafinem i Kaczmarczykiem stracony na Montelupich.

Ale – wracając do okupowanej Warszawy: ja poszłam do szkoły ogrodniczej, siostra do handlowej. Uczyłyśmy się na tajnych kompletach. Ojciec i wujek w pracowni chemicznej wykonywali prace związane z przygotowaniem fałszywych dokumentów dla osób zagrożonych. Byli

wtajemniczeni w wiele spraw, w plany powstania zapewne też. Tata mówił, że z chwilą wybuchu pójdzie walczyć.

1 sierpnia 1944 r. Nadeszła godzina „W”.

Tatusz z siostrą wrócili dopiero trzeciego dnia. Nie dostał broni, nie mógł walczyć i poszedł ko-



pać okopy. Siostra dostała się do szpitala polowego, w piwnicach willi przy ul. Śmiałej. W domu wszyscy przenieśliśmy się do piwnic. Blisko nas mieściła się podchorążówka, broniona przez Niemców. Nasz dom, tuż przy ul. Gen Zajączka, był na przedpolu Dworca i Mostu Gdańskiego gdzie trwały zacięte walki. Brakowało żywności, wodę trzeba było nosić z odległej studni pod ostrzałem snajperskim. Dochodziły coraz gorsze wieści.

29 września usłyszeliśmy głośnie uderzenia żołnierskich butów, a potem krzyki „raus, raus!” Wyszliśmy, żołnierze ustawili nas w kolumny i pędzili przez cmentarzysko Warszawy. Doszliśmy do kościoła na Woli. Tłoczno, trudno znaleźć miejsce na posadzkę. Ojciec dotarł w ostatniej grupie, niosąc jakiegoś chorego na noszach. Tam chyba nocowaliśmy. Z kościoła wyprowadzili nas w kierunku torów kolejowych, gdzie stały otwarte „węglarki”. Załadowali nas do nich i pociąg ruszył. Tatusz proponował, byśmy próbowali uciekać. Jednak obawa przed strzałami, a także niemożliwość pokonania wysokiej obudowy wagonu zdecydowała o pozostaniu. I rodzice, po doświadczeniach wcześniejszej rozłąki, przyrzekli że już nigdy się nie rozstaniemy. Do-

wieziono nas do Pruszkowa.

Stamtąd wywieziono was pociągiem do Niemiec. Gdzie?

Dostaliśmy mały bochenek chleba. W ciągu 8 – może 10 dni podróży tylko dwa razy wypuszczono nas wszystkich, abyśmy pod okiem uzbrojonych żołnierzy mogli załatwić potrzeby fizjologiczne. Co jakiś czas otwierano wagony i kazano mężczyznom wychodzić po posiłek – jakąś ciemną lurę lub gotowane obierki ziemniaczane. Prawdopodobnie było 7 października 1944, gdy pociąg zatrzymał się w Neuengamme pod Hamburgiem (jak się później okazało był tam obóz koncentracyjny dla mężczyzn). Padł rozkaz aby mężczyźni wysiadali, ale jakoś tak dziwnie to było, jakby nie o czasie. Chciałam rzucić się ojcu na szyję, podać pielisę, obróciłam się w jego kierunku – ale powstrzymałam się, gdy zobaczyłam przerażone oczy mojej mamy. Jakieś podświadome przecucie? Więcej już ojca nie zobaczyłam. Ta scena tkwi w moim sercu do dziś, z nigdy nie wygasłą tęsknotą.

Żaden z mężczyzn już do wagonów nie wrócił. Nie wrócił też młody chłopiec Staszek, około 17 lat, z którym rozmawiałam w wagonie. Pozostała mi tylko pamięć po nim i kartka z pamiętnika, na której napisał *na wieczną pamiątkę Koleżance doli i niedoli w podróży na obczyznę wpisał się Stasiek, 4 X 44*.

Teraz jeździmy z siostrą do Neuengamme, na bezimienny grób ojca – chociaż grobu nie ma. Został, jak inni, spalony, a ich prochy rozrzuciono. Na tym miejscu jest teraz pomnik. Obok, w Domu Pamięci składamy kwiaty pod zawieszonymi plótnami na których wymienione są imiona i nazwiska, wśród nich naszego tatusia.

Śmierć ojca z datą 8 stycznia 1945 r. godz. 7.00 została potwierdzona aktem zgonu wydanym przez KZ-Neuengamme i przesłanym do naszej mamy do obozu, gdzie nas osadzono.

To był obóz w Ravensbrück.

Tak. Najpierw jeszcze przeszliśmy przez odwieszalnię we Frankfurcie, zaszkoziła raczej nam niż wszom. Do obozu dojechaliśmy w nocy. Reflektory skierowane prosto w twarz, krzyki „raus, raus!” ujadanie olbrzymich czarnych psów... Moja koleżanka ze szkoły zobaczyła napis Ravensbrück i już wiedziała wszystko, bo wcześniej trafiła tu jej siostra. Zapędzili nas do olbrzymiego wojskowego namiotu. Na ziemi wyłożonej cegłami leżały garstki słomy. Przy wyjściach olbrzymie „kible”. Zapelnily się szybko, zaczęły przelewać się w głąb namiotu.

Wywołano nas na plac apelowy do spisu i nadania numerów. Przy stoliku kilku mundurów, przy innym oficer ze szpicrutą, który poganiał nas, gołę, i ustawiał w kolejce. Wstyd, zimno, głód. Oznaczono nas numerami w takiej kolejności w jakiej stałyśmy: mnie nadano 77148, siostrze 77149 a naszej mamie 77150. Swoją numer mamusia wyhaftowała na woreczku szkolnym Hani który miałyśmy ze sobą. Ten woreczek, chociaż w kiepskim stanie, mam do dzisiaj (pani Ewa pokazuje lniany woreczek –

KRM). Szare, wąskie taśmy z numerami musiały być przyszyte do naszych „cywilnych” ubrań. Więźniarskich pasiaków nie dostałyśmy, zabrakło.

W 60. rocznicę wyzwolenia obozu postawiono na tym miejscu niewielki obelisk w kształcie namiotu, na nim w kilku językach napis: „na przełomie grudnia 1944 – stycznia 1945 tysiące kobiet i dzieci zginęły w namiocie na skutek zimna i głodu”.

W odróżnieniu od dobrze strzeżonego głównego obozu, gdzie przetrzymywano kobiety „króliczki” do zbrodniczych doświadczeń, nas w tych podobozach w ogóle mało pilnowano. Może dlatego, że było dużo matek z dziećmi? Gdzie one mogłyby uciec? Może widoczne już symptomy klęski wojennej powodowały rozluźnienie dyscypliny?

Zaczęto nas z tego namiotu rozsyłać w różne miejsca – zakwaterowania i pracy. Jak niewolnice: ten, kto nas zatrudniał płacił obozowi 4 marki dziennie za osobę. Dostałyśmy książkę pracy dla cudzoziemców. Swoją, z datą urodzenia 1931 zamiast 1929, mam do dzisiaj. Jeździliśmy do zbierania ziemniaków, potem do wrywania buraków cukrowych. Gdy prace polowe się zakończyły, siostra trafiła do okolicznych bauerów. My z mamą pracowałyśmy w szwalni firmy Marquardt przy ręcznej naprawie brudnych, zakrwawionych mundurów i płaszczów żołnierskich. Ale pod dachem i we względnie ciepłe. Dziwne, ale nie pamiętam uczucia głodu. Chorowałyśmy, miałyśmy karbunkuly... zachorowałam na puchlinę głodową, byłam szereg dni nieprzytomna, majaczyłam. W majakach witałam się z ojcem... Kiedy wydawało się że już nie ma dla mnie ratunku, mamusia – mimo zakazu, nocy, ogromnego lęku – wyszła z obozu i poszła do miasteczka. Znalazła tabliczkę lekarza, zapukała i po niemiecku wyjaśniła co mi jest. Lekarka ubrała się i przyszła za mamą do obozu. Zbadała mnie, dała przyniesione leki i cicho odeszła. Szkoda, że nie poznałyśmy jej nazwiska.

Wojna się kończy. Co się dzieje?

W szwalni zaczyna się mówić, że Niemców już nie ma. Siostra przybiegła z wiadomością od bauerów że możemy razem z nimi uciekać, im też kazano. Więc ruszyłyśmy obok wozu na którym oni jechali z dobytkiem. Wiadomo było, że jak przyjdą Ruscy to nas albo wszystkich zgwałcą, albo zabiją. A jak nas złapią Niemcy, to podobnie. Może ci gospodarze uratują nas przed Niemcami? A my ich przed Rosjanami? Gdzieś przy drodze znalazłam plecak. Nikogo wokół, zaglądnęłam do środka, a tym były po trzy pary majtek, pończoch i koszulek, kawałek materiału. Wszystko czyste! I chociaż siostra krzyczała że bym nie ruszała, bo to nie nasze, ja pomyślałam

że to dar z nieba, akurat dla nas. Wieczorem, gdy dotarliśmy do jakiejś wioski po raz pierwszy od bardzo dawna porządnie się umyłyśmy i przebrały w te czyste rzeczy.

Z tej wioski jechaliśmy kawałek traktorem, potem jakimś wozem, bryczką. Często obok

się było bardzo pilnować, bo wiadomo było, że gwałcili. Wchodzili do domów i zabierali wszystko, co jeszcze tam było.

Wszystkie domy były puste. Należało znaleźć sobie jakieś lokum wolne, co dla nas było ogromnie trudne, bo jakoś nie wyobrażałyśmy sobie żeby zając cudze miejsce, po kimś. Choć było puste.

Kiedy to było?

Nie pamiętam... Było już ciepło, ale czy coś kwitło? Pachniało? Nie pamiętam. Bardzo dziwnie pamiętam tę swoją przeszłość, jak zresztą wiele koleżanek niedoli.

O, tu mam zaświadczenie pobytu w Chojnie wydane przez

tamtejszy urząd miejski – od 9 maja 1945 r.

Dziękuję bardzo za tę opowieść. Będziemy ją kontynuować w następnym numerze.

Krystyna Ryczał-Marchewczyk



wozu, pieszo. Bardzo nam pomogli polscy robotnicy. Tak dotarliśmy do Chojny, koło Szczecina.

Chojna – piękne stare miasteczko, z katedrą, ratuszem. W 80% budynki zniszczone przez Rosjan, spalone. Wszędzie ich było pełno, trzeba

Bogdan Rogatko (1940 – 30.01.2017)



Po ukończonych studiach polonistycznych na UJ rozpoczął pracę w Wydawnictwie Literackim, trzy lata pracował naukowo na UJ, pracował też w Krakowskim Oddziale PWN-u oraz w tygodniku „Życie Literackie”, w którym był kierownikiem działu krytyki literackiej. Po weryfikacjach dziennikarskich w stanie wojennym miał zakaz pracy w prasie wydawanej przez RSW Prasa-Ruch. W latach 1984-1989 współredagował pismo podziemne „Miesięcznik Małopolski” oraz był szefem podziemnego wydawnictwa „Libertas”. W roku 1988 przebywał na stypendium Jerzego Giedroycia w Paryżu.

W latach 1990-1992 dyrektor Wydawnictwa Literackiego, następnie prezes Krakowskiej Fundacji Kultury i dyrektor Krakowskiego Instytutu Nieruchomości. Do roku 2005 wydawał z ramienia Krakowskiej Fundacji Kultury „Dekadę Literacką”. Publikował na łamach najważniejszych czasopism kulturalnych, również podziemnych i emigracyjnych, jak: „Kultura” paryska czy „Kontakt”. Wiceprezes Krakowskiej Fundacji Literatury, wiceprezes Europejskiego Instytutu Nieruchomości. Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie 2 lutego.

Leszek Konarski (1953 - 25.01.2017)



pracownik i współtwórca Solidarności w Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych, także w strukturach podziemnych, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego w Olkusz, samorządowiec, radny Miasta i Gminy w Olkusz I kadencji, starosta olkuski (od 2002 r.).

Inżynier mechanik, ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Zawodowo związany był z Olkuską Fabryką Naczyń Emaliowanych, potem ze spółką Bolesław-Recycling w Bukownie.

Pełniąc funkcję starosty zainicjował restrukturyzację służby zdrowia w powiecie, wyremontował i doposażył w sprzęt diagnostyczny szpital powiatowy w Olkusz. Był jednym z pomysłodawców programu odnowy dróg powiatowych oraz budowy Centrum Kształcenia Ustawicznego i Zawodowego w Olkusz. Otrzymał wiele odznaczeń – m.in. „Za Zasługi Dla Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych” i Medalu „Dziękujemy za Wolność”. Pożegnaliśmy Go 28 stycznia 2017 r. o godz. 12:00 na cmentarzu w Olkusz.

W dniu 28.01.2017 r. w siedzibie Stowarzyszenia Sieć Solidarności, w Krakowie, przy ul. Cieszyńskiej 2 odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Sprawozdawczo-Wyborcze Stowarzyszenia Sieć Solidarności w związku z zakończeniem I kadencji oraz wyborami władz II kadencji.

W zebraniu w drugim terminie wzięło udział 40 członków Stowarzyszenia Sieć Solidarności na ogólną liczbę członków na dzień zebrania wynoszącą 118 członków. Po przyjęciu porządku obrad oraz wyborze komisji skrutacyjnej (przewodniczący Stanisław Dziedzic, Wiesława Ciesielska, Krystyna Ryczaj-Marchewczyk) oraz komisji uchwał i wniosków (przew. Stanisław Handzlik i Krystyna Jarosz) przystąpiono do części merytorycznej zebrania.

Członkowie ustępującego zarządu przedstawili działalność Sieci Solidarności w minionym roku. Rozpoczął Lesław Chruścik na temat działalności socjalnej i charytatywnej stowarzyszenia. Informację o pracach Komisji Dokumentacji, Informacji i Pamięci przedstawił Jacek Swątek, a o projektach dotyczących pozyskiwania środków i propagowania działalności Stowarzyszenia mówiła Barbara Swątek.

Robert Kubicz – skarbnik złożył sprawozdanie finansowe: bilans, rachunek zysków i strat, a także strukturę przychodów i kosztów. Maciej Mach przedstawił informacje o działalności organizacyjnej, o zaległościach w opłacaniu składek przez członków Stowarzyszenia..

Informacje członków zarządu uzupełnił prezes Edward E. Nowak, szczególnie omawiając projekt Medalu „Dziękujemy za wolność”. Przedstawił także skrótowo dorobek całej dotychczasowej działalności Sieci Solidarności.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił Zbigniew Przygoda. Komisja pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie z działalności zarządu, w tym jego część finansową i zaproponowała udzielenie zarządowi absolutorium za 2016 rok. W głosowaniu jawnym uczestnicy zebrania za-

RELACJA Z WALNEGO



twierdzili Sprawozdanie zarządu wraz ze sprawozdaniem finansowym za 2016 rok a następnie podjęli uchwałę o zatwierdzeniu Sprawozdania Komisji rewizyjnej za 2016 rok.

Przystąpiono do wyborów władz Stowarzyszenia Sieć Solidarności II kadencji (2017 – 2021).

Najpierw wybierano prezesa stowarzyszenia. Jedynym zgłoszonym kandydatem był Edward E. Nowak, który w wyniku głosowania tajnego został wybrany Prezesem Sieci Solidarności na II kadencję.

Na wniosek prezesa zebranie postanowiło, że zarząd stowarzyszenia II kadencji będzie liczył 5 członków a w organizacji zostanie wdrożone zarządzanie projektowe, które pozwoli zaangażować większą ilość członków do działań programowych.

Zgłoszono następujących kandydatów na członków zarządu: Adama Kramarczyka, Lesława Chruścika, Roberta Kubicza i Piotra Gawlika. W wyniku głosowania tajnego wszyscy zostali wybrani do zarządu II kadencji.

porozumienia narodowego. Głos ten wsparł Edward E. Nowak.

Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków Stanisław Handzlik przedstawił zgłoszone projekty uchwał. Skierowano m.in. dezyderat do zarządu aby sformułował wezwanie do środowiska ludzi Solidarności i opozycji o występowanie w sprawie uzyskania statusu działacza opozycji i/ lub osoby represjonowanej.



Stanisław Handzlik zwrócił również uwagę na tradycje Solidarności dotyczące ochrony środowiska i zaapelował aby Sieć podjęła współpracę z organizacjami działającymi na rzecz środowiska, szczególnie w kwestii smogu w Krakowie i innych miejscowościach w Polsce. Nawiązywałoby to do działań Solidarności krakowskiej w 1980 roku, w wyniku czego doprowadzono do zamknięcia Huty Aluminium w Skawinie. Wsparł tę inicjatywę Michał Wilczyński, uczestnik obrad Okrągłego Stołu w zakresie ochrony środowiska, wieloletni wiceminister ochrony środowiska. Przypomnił jak USA przekazały Krakowowi 20 mln USD na walkę z niską emisją. Podjęto uchwałę w tej sprawie.

Krystyna Ryczaj-Marchewczyk mówiła o planowanej przez Muzeum PRL wystawie „Paczka z zagranicy” i prosiła o przekazywanie pamiątek dotyczących pomocy z zagranicy w latach '80.

Wobec wyczerpania porządku obrad, przewodniczący zebrania zamknął zgromadzenie.

Edward E. Nowak



fot. Jacek Maria Stokiosa

PIELGRZYMKA DO CZERNEJ

XXXIV Pielgrzymka Ludzi Pracy do Czernej 29 stycznia 2017 do grobu św. Rafała Kalinowskiego, w 153 rocznicę Powstania Styczniowego.

Po raz czwarty Pielgrzymkę zorganizowało Stowarzyszenie Sieć Solidarności wraz z wieloletnimi organizatorami z Duszpasterstwa Hutników w Nowej Hucie na czele ze Zbigniewem Ferczykiem oraz Komisją Robotniczą Hutników. Mszę świętą w wypełnionym po brzegi kościele sprawował o. Leszek Stańczewski – przeor Karmelitów Bosych z Czernej. Przybyły delegacje ze sztandarami Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”, Komisji Zakładowej Walczowni Zimnej Blach Huty oraz Duszpasterstwa Hutników. Modliliśmy się do św. Rafała o sprawiedliwe uregulowanie spraw społecznych i narodowych oraz spójność i pojednanie. Podczas uroczystości towarzyszył nam krzeszowski chór Allegria (wł. radość) pod kierunkiem Anny Gertner który wykonał mało znane kolędy i pastorałki.

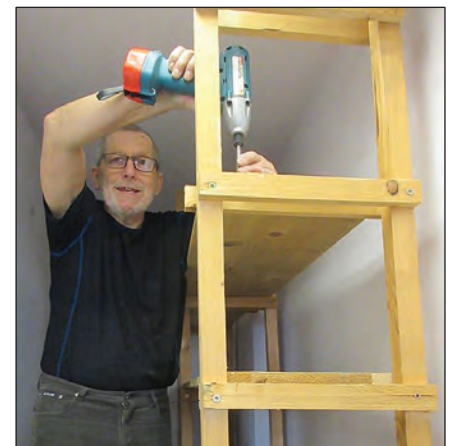
W pochodzie, z pieśnią Konfederatów Barskich, udaliśmy się na cmentarz karmelitański, złożyć kwiaty i zapalić znicze. Pielgrzymkę zakończył klasztorny bigos z herbatą z wody ze źródła św. Eliasza.



fol. Jacek Maria Stokłosa

Z PARTERU NA PIĄTĘ

W styczniu nastąpiła zmiana naszego lokalu. Z parteru budynku przy ul. Cieszyńskiej 2 przenieśliśmy się na V piętro. Zapraszamy!



fol. E. Nowak

ZARZĄDZANIE PRZEZ STRACH REPRESJE 1982

MPK Kraków

Po strajkach grudniowych zatrzymano około 30 osób ze wszystkich zajezdni, następnie część wypuszczono. Ostatecznie internowano 5 osób: ogorzalek, Staszczak, Żurek, Zmarzlik, Maciejewski. Aresztowano, stawiając w stan oskarżenia 8 osób: Dyląg, Lewandowski, Domagała, Sarna, Rosiński, Lepiarz, Talaga i Bzdyl.

Proces Dyląga, Lewandowskiego i Domagały odbył się 12 i 13.01.1982. Oskarżał kpt. Gonciarz, przew. Sądu płk Miśko, obrońcy: Kosiński, Buczkowski, Ostrowski. Wyroki: wszyscy zostali skazani na kary więzienia i grzywny (Dyląg 4 lata, Lewandowski 3,5 roku, Domagała 2 lata).

Proces Sarny, Rosińskiego, Lepiarza i Talagi odbył się 27 i 28.01.1982. oskarżał kpt. Gonciarz, przew. Sądu płk Saletra, obrońcy: Niziński, Kosiński, Skóra, Buczkowski. Wszyscy skazani na 3,5 roku więzienia i kary grzywny (po 4200 zł).

Proces Bzdyla – 12.03.1982. Prok. Gonciarz, sędzia Miśko, obrońca Ostrowski. Wyrok: 3 lata więzienia.

Przedsiębiorstwo „Montin”

14.01.1982 rozpoczął się proces Józefa Pilcha i Kazimierza Gądka. Sędziowie: Solarz (przew.) Sadzik, Łaba. Prokurat Sulej. Obrońcy: A. Rozmarynowicz i S. Klys. Sąd skazał Pilcha na rok więzienia, z tym że zwolnił go na czas leczenia. Gądek został uniewinniony.

Telpod

20.01.1982 rozpoczął się proces L. Zielińskiego, J. Szwabowskiego i J. Morawca. Bronią: Ostrowski, Buczkowski i Kosiński. Zapadają wyroki więzienia z zawieszeniem i kary grzywny: Zieliński 2 lata (27.000 zł), Szwabowski 1 rok (25.000 zł) i Morawiec 1,5 roku (27.000 zł). Po pięciu dniach prokurator wniósł rewizję.

Armatura

Przed sądem postawiono Blicharza i Urbana. Obrońcy: Rozmarynowicz, Grzybowski. Wyrok zapadł 20.01.1982. Blicharz 1,5 roku (zawieszenie na 2 lata), Urban uniewinniony. Prokurator wniósł rewizję.

Huta im. Lenina

W dniach 23-25.02.82 przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie przy ul. Rakowickiej toczył się proces przewodniczącego KRH Mieczysława Gila i członka KRH, delegata samorządu HiL w Sieci Zakładów Wiodących – Edwarda E. Nowaka. Oskarżał prokurator kpt. M. Gonciarz, obrońcą M. Gila był mec. Stanisław Kosiński, obrońcą E. Nowaka – mec. Andrzej Buczkowski. Składowi

sędziowskiemu przewodniczył ppłk. J. Saletra. Akt oskarżenia formułował następujące zarzuty: kontynuowanie działalności związkowej po 13 grudnia 81 r., organizowanie akcji strajkowej na terenie HiL, zorganizowanie Regionalnego Komitetu Strajkowego i pełnienie w nim kierowniczych funkcji, przejście w jego ramach zadań i uprawnień ZR „S” Małopolska, nawoływanie do podtrzymywania akcji strajkowych w innych zakładach pracy drogą apeli, odezwo i deklaracji, rozpowszechnianie fałszywych informacji godzących w obronność kraju, w tym w szczególności przeciwstawianie się militaryzacji zakładów pracy.

Do procesu tego władze przygotowywały się długo i starannie. Głównym powodem przesunięcia jego terminu było ukrywanie się członków RKS. Gil i Nowak ukrywali się ok. 1 miesiąca. Nadal jednak pozostają w ukryciu Stanisław Handzlik, Jan Ciesielski i Władysław Hardek. W tej sytuacji zdecydowano przeprowadzić proces Gila i Nowaka pod koniec lutego.

się tradycja, że w okresach zagrożenia centrum koordynacyjne prac związku lokowało się w hucie, nawet jeśli warunki techniczne bądź inne okoliczności zewnętrzne uniemożliwiały zebranie władz regionalnych w całości. Kolejny zarzut o przeciwstawianie się militaryzacji zakładu oskarżeni odparli, stwierdzając, że w czasie trwania strajku w HiL kombinat nie był jeszcze zmilitaryzowany. Potwierdził to dyr. Pustówka. Według niego w okresie strajku istniał dopiero projekt militaryzacji, który w pierwszym etapie objąć miał 5000 pracowników. Należało w pierwszym rzędzie wręczyć im karty mobilizacyjne, czemu oczywiście stan strajku nie sprzyjał. Akcję militaryzacji rozpoczęto praktycznie w środę i przeprowadzono bez przeszkód.

Z oficjalną wersją strat poniesionych przez gospodarkę w wyniku strajku HiL (700 mln zł) polemizował Nowak. Zwrócił uwagę, że w aktualnym systemie gospodarczym huta jest deficytowa i nie przynosi strat tylko wtedy, kiedy

stoi. Nie było zamiarem Nowaka głoszenie paradoksów, lecz wprowadzenie szerokiej perspektywy oceny robotniczego protestu. Skierowany on był przeciwko blokowaniu środkami militarnymi odnowy, przeciwko podobnym absurdom gospodarczym. Dyr. Pustówka podkreślił, że oskarżeni poważnie przyczynili się do zabezpieczenia maszyn i urządzeń, zapobiegając poważnym szkodom, możliwym w warunkach strajku w przemyśle hutniczym.

Prokurator w swym wystąpieniu dał wyraz opinii, że istotnie jest zasługą oskarżonych iż nie

doszło do zniszczenia ciągów technologicznych huty, ale wina ich zawarta w akcie oskarżenia jest bezsporna. Zażądał dla Gila kary 10 lat, a dla Nowaka 9 lat więzienia. Wyrok ogłoszony w 3 dniu rozprawy opiewał na 4 lata dla Gila, 3 lata i 6 miesięcy dla Nowaka.

Akademia Górniczo-Hutnicza

Po pacyfikacji w nocy z 15/16 grudnia 1981 zatrzymano ponad 20 osób, które następnie przewieziono do miejsc internowania: Wiśnicza (potem Załęża) i Kielc (potem Goldapi). Zatrzymano i internowano również pracowników i studentów AGH którzy dołączyli do strajkujących w Hucie. Ogółem zatrzymano blisko 50 osób. W połowie kwietnia 1982 siedzieli nadal: H. Mytnik, A. Grudziński, H. Brancewicz, M. Siciński, T. Syryjczyk, Rupiński, Sorwin, Sukiennik.

Charsznicka Odlewnia Żeliwa w Charsznicy

19.12.1982 prokurator w Miechowie wniósł do SW w Kielcach akt oskarżenia przeciwko:

Janowi Milikowi (przew. NSZZ „S” w Odlewni), troje dzieci w wieku 7-12 lat;



Od 20.02.82 r. wzmocniono patrolowanie ulic Krakowa i zaostrozono kontrolę ruchu w HiL. Wprowadzono tam ścisłą rejonizację z prawem przebywania robotników tylko na terenie własnego wydziału. Mistrzom i kierownikom działów zlecono ochronę murów, ścian i tablic przed ogłoszeniami, ulotkami czy hasłami. W dniach procesu rejon ulicy Rakowickiej praktycznie był wyłączony z ruchu, a przedostanie się pod gmach Sądu Wojskowego nadzwyczaj utrudnione.

W pierwszym dniu zeznawali głównie świadkowie oskarżenia: dyrektorzy Huty – Pustówka, Razowski i Szkutnik, asystent dyrektora ds. związków zawodowych Kaczor i komisarz WRON ppłk Mazurkiewicz. Z grupy tej Szkutnik wyraźnie starał się obciążać oskarżonych, natomiast wypowiedzi Pustówki nacechowane były pragmatyzmem i brakiem agresywności.

Sąd zmierzał do ustalenia faktycznego stanu kierownictwa regionalnej akcji strajkowej. Oskarżeni zwracali uwagę, że wskutek przerwania łączności oraz oblężenia Huty przez MO i ZOMO, była ona odcięta od świata i o kierowaniu regionem nie było mowy. Wytworzyła

Józefowi Mazurkowi (vice-przew. NSZZ „S”), sześcioro dzieci w wieku 4-22 lat;

Józefowi Słaboniowi (sekretarz NSZZ „S”), dwoje dzieci 5 mies. i 6 lat. Otrzymali wyroki od 1 roku i 1 miesiąca do 1,5 roku więzienia.

Aresztowanie i proces związany z „Biuletynem Małopolskim”

25.01.1982 zostali aresztowani: Tadeusz Świdziński, Adam Kramarczyk, Edward Kubisiowski i Grzegorz Jakubowski. Zostali oskarżeni o kontynuowanie działalności związkowej oraz próbę podjęcia z prywatnego mieszkania i chęć kolportażu 464 egz. „Biuletynu Małopolskiego”. Rozprawa odbyła się 7 i 14 kwietnia. Skład sędziowski: por. Roman Dryk (przew.), Jastrzębski i Piętnowicz. Oskarżał prokurator Gąciarz, bronił mec. Ostrowski, Kosiński, Owca i Buczkowski.

Świdziński, Kramarczyk, Kubisiowski i Jakubowski zostali skazani na 3 lata więzienia oraz grzywny.

HiL – ZPH Bochnia

13 i 16.01.1982. Witold Bawolski, wice-przewodniczący KRH oskarżony o kierowanie strajkiem. Prokuratorzy: M. Kozłeczka, D. Pietrzyk, W. Piotrowski. Sędziowie: Zdzisław Nowak (przew.), A. Czernecki i E. Szczepanik. Obrońca: Adam Włoch. Skazany na 3 lata więzienia. Skazany ma bardzo ciężko chorą żonę, troje dzieci w wieku 3-7 lat, w tym dwoje lecz się w sanatorium w Rabce.

fragmenty książki Wiesława Zablockiego

Stan wojenny w Małopolsce, Wyd. ARCANA, Kraków 19??

ZAPRASZAMY CZYTELNIKÓW BIULETYNU DO WSPÓŁPRACY

Komisja Dokumentacji Informacji i Pamięci zbiera materiały do przygotowywanego Zeszytu Historycznego „Ocalić od zapomnienia”. Do bloku rysunków i grafik autorstwa Wiesława Kukli i Jana Skąpskiego dołączymy zbiór anegdot z lat 80.

Co to jest anegdota? Pod tym pojęciem kryje się autentyczna historia, zapisana w formie kilku, góra kilkunastozdaniowej opowieści, najczęściej o humorystycznym zabarwieniu, choć niekiedy, z puentą. W naszym przypadku będą to opowieści z internatów, więzień, strajków, demonstracji, nieproszonych wizyt, kolportażu, zasłyszane opowieści kolejowe i tramwajowe. Liczymy na smakowite kąski zapamiętane przez

Styczeń

Józef Okarmus
17.03.1936 - 1.01.2012
Grażyna Szczurek
1.01.1969 - 1.01.1990
Michał Żak
1.01.1910 - 1.01.1994
Cezary Kuleszyński
27.11.1937 - 2.01.2011
Walerian Woźniak
19.07.1927 - 2.01.2013
Janusz Hynek
18.12.1952 - 3.01.2011
Józef Kręzolek
11.03.1947 - 3.01.2010
Dorota Terakowska-Nowak
30.08.1938 - 4.01.2004
Barbara Niemiec
13.07.1943 - 8.01.2014
Zygmunt Joniec
24.03.1916 - 9.01.2002
Danuta Michałowska
7.01.1923 - 11.01.2015
Bronisław Kowynia
5.02.1940 - 12.01.2016
Marcin Pawlak
22.10.1950 - 12.01.2015
Wojciech Pęgiel
1.04.1955 - 12.01.2005
Emilia Dadał-Afenda
20.03.1942 - 18.01.1985
Tadeusz Chwastek
10.11.1945 - 19.01.2011
Józef Herzog
16.03.1901 - 21.01.1983
Janusz Bielik
14.02.1957 - 25.01.1988
Jolanta Ostrowska-Jażwiecka
- 27.01.2007
Jerzy Turowicz
10.12.1912 - 27.01.1999
Anna Szwed-Śniadowska
3.03.1955 - 28.01.2002
Irena Strzałkowska
28.12.1931 - 30.01.2005
Teresa Nesterska
- 31.01.1998
Michał Żurek
11.09.1931 - 31.01.2008

adwokatów, lekarzy i nauczycieli. Dla bystrego obserwatora pole do popisu ogromne!

W zebranych dotąd materiale mamy opowieści ilustrowane zdjęciami i rysunkami. O takie materiały też prosimy. Anegdota powinny zawierać miejsce akcji oraz datę, choćby przybliżoną opisywanego zdarzenia. Osoby uczestniczące w historiach określać będziemy inicjałem (Kowalski - K. lub Bożena - B.), chyba, że autor uzna tą formę kamuflażu za zbędną. Opowieści mogą być podpisane nazwiskiem, pseudonimem lub będą zamieszczone anonimowo. W

Luty

Andrzej Cyran
11.07.1927 - 1.02.2003
Maciej Szumowski
18.04.1939 - 2.02.2004
Andrzej Szczeklik
29.07.1938 - 3.02.2012
Stanisław Karol Wersocki
15.03.1960 - 4.02.1986
Jan Blicharz
8.12.1942 - 6.02.2011
Jerzy Karpińczyk
11.05.1948 - 8.02.2005
Barbara Marianowska
29.05.1947 - 9.02.2012
Zbigniew Szkarłat
5.05.1943 - 9.02.2012
Wojciech Obtułowicz
14.02.1934 - 12.02.2012
Franciszek Grabczyk
24.09.1936 - 13.02.2004
Stanisław Kaleciak
1.11.1947 - 13.02.2003
Stanisław Chrobak
24.09.1950 - 15.02.2006

Wiesław Sidzina
1.01.1949 - 16.02.2012
Julian Sroka
2.01.1933 - 17.02.2008
Maria Hanna Luberadzka
25.04.1942 - 18.02.2007
Jan Józef Szczepański
12.01.1919 - 20.02.2003
Jerzy Nowosielski
7.01.1923 - 21.02.2011
Wiesław Solecki
17.01.1938 - 21.02.2000
Piotr Adamski
31.03.1967 - 23.02.1998
Bożena Huget
26.10.1958 - 24.02.2014
Stanisław Omawka
11.07.1935 - 25.02.2005
Jacek Żaba
23.09.1963 - 25.02.1989
Kornel Filipowicz
27.10.1913 - 28.02.1990

Zeszytcie zamieścimy listę osób, które jako autorzy anegdot współpracowali z Redakcją.

CZYTELNICZY DO PIÓR!

Krystyna Starzyńska, Barbara Swątek, Jacek Swątek

... ALE TO NIE KONIEC APELU DO CZYTELNIKÓW!

Komisja gromadzi jednocześnie materiały do Zeszytu Historycznego poświęconego humorowi lat 80. Chcemy przypomnieć najcenniejsze dowcipy, korzystając z opublikowanych wówczas zbiorów i czasopism, rysunków satyrycznych w formie pocztówek, znaczków podziemnych czy wpinek. Prosimy o pomoc w zgromadzeniu materiałów, nadsyłanie zapamiętanych dowcipów, skanów rysunków itp. Współpracownicy zostaną uhonorowani umieszczeniem na liście współautorów zamieszczonej w Zeszytcie.

CZYTELNICZY DO POSZUKIWAŃ!

Adam Gliksman w imieniu Redakcji

W obu apelach nie podajemy terminów nadsyłania, czy możemy jednak umówić się, że materiały dostaniemy do końca maja?

Stowarzyszenie Sieć Solidarności, Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2; V piętro

Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca godz. 16.00 – 19.00

W poniedziałki godz. 16.00 – 19.00 dyżury członków zarządu

Zebrania Komisji w czwartki, godz. 16.00 – 19.00

- pierwszy czwartek miesiąca Komisja Edukacyjna
- drugi czwartek miesiąca Zespół Redakcyjny
- trzeci czwartek miesiąca Komisja Socjalna

Biuletyn Informacyjny i strona www.sss.net.pl

Adam Gliksman, Maciej Mach, Andrzej Łaptaś, Krystyna Ryczaj-Marchewczyk (redaktor) Krystyna Starzyńska, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swątek, Jacek Swątek (sekretarz redakcji).

e-mail: sss@sss.net.pl

ARMIA KRAJOWA

Historia z ząbkami lub bez...

– HISTORIA PODZIEMNEGO WOJSKA

Już w trakcie wojny obronnej 1939 r. zaczęły powstawać na terenie Polski organizacje podziemne i grupy konspiracyjne, często mające charakter regionalny lub środowiskowy. Równoległe do nich budowana była jednak struktura o wiele ważniejsza, gdyż organizowana z ramienia będących już poza granicami kraju państwowych władz politycznych i wojskowych. 27 września 1939 r. w płonącej Warszawie powstała pierwsza ogólnopolska organizacja podziemna – Służba Zwycięstwu Polski (SZP), na czele z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem „Torwidem”. Bardzo szybko zorganizowała ona sztab oraz podległe mu struktury w poszczególnych dawnych województwach II RP i objęła swoim działaniem wszystkie tereny kraju. Pomimo że SZP miała charakter kadrowy, skupiła w swoich szeregach ponad 20 tys. osób.

Już w trakcie wojny obronnej 1939 roku zaczęły powstawać w Polsce organizacje podziemne i grupy konspiracyjne. Równoległe do nich budowana była struktura o wiele ważniejsza, organizowana z ramienia będących poza granicami kraju państwowych władz politycznych i wojskowych. 27.09.39 w płonącej Warszawie powstała pierwsza ogólnopolska organizacja podziemna – Służba Zwycięstwu Polski (SZP), na czele z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem „Torwidem”. SZP skupiła w swoich szeregach ponad 20 tys. osób.

Internowanie władz polskich na terenie Rumunii, a następnie stworzenie nowego rządu we Francji oraz powołanie na stanowisko Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, spowodowało kolejne przekształcenia w strukturach konspiracji, podporządkowanej władzom na obczyźnie. Sikorski doceniał rozwój SZP, obawiał się jednak, że jej sztab nie będzie wystarczająco dyspozycyjny wobec pozostających na Zachodzie zwierzchników. W związku

z tym 13.11.39. władze na uchodźstwie powołały do życia Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), który przejął struktury SZP i zajął formalnie jej miejsce. Na czele ZWZ stanął początkowo gen. Kazimierz Sosnkowski, jednak po klęsce Francji i ewakuacji władz państwowych do Anglii, powołano w czerwcu 1940 r. Komendę Główną ZWZ na terenie Polski. Jej dowódcą został gen. Stefan Rowecki „Grot”.

Od samego początku głównym celem działalności ZWZ była walka zbrojna o niepodległość Polski i przygotowanie powstania zbrojnego na tyłach armii okupacyjnych, które nastąpi z chwilą wkroczenia regularnych wojsk polskich do Kraju. Podziemna armia miała być formacją ochotniczą, ponadpartyjną i apolityczną, stanowiącą odpowiednik Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) tworzonych we Francji (a następnie w Anglii i w ZSRR), walczących przy boku aliantów z Niemcami. 03.09.41. gen. Sikorski uznał ZWZ za główną część Sił Zbrojnych RP, zrównując jego status z oddziałami regularnymi PSZ.

Zanim jednak można było zaplanować powstanie, należało scalić wszystkie grupy niepod-

ległościowe działające na terenie Polski. Poza strukturami ZWZ funkcjonował nadal szereg organizacji wojskowych i paramilitarnych, chcących zachować swoją autonomię, jak Narodowa Organizacja Wojskowa oraz Straż Chłopska (późniejsze Bataliony Chłopskie). Ich działalność pozostawała jednak w sprzeczności z wytycznymi Naczelnego Wodza, który opowiadał się za ujednoczeniem walki niepodległościowej i rozkazywał przeprowadzić scalenie akcji wojskowej.

rze samoobrony (np. podczas pacyfikacji przez Niemców Zamojszczyzny) i akcje partyzanckie.

Na przełomie 1943/44 nastąpiły przygotowania do wyczekiwanego powstania. Podziemne szeregi miały ujawnić się przed wkraczającymi Sowiecami i wspólnie z nimi walczyć z wycofującymi się Niemcami. Aby jednostki AK jeszcze bardziej upodobnić do oddziałów regularnych, zdecydowano się odtworzyć w konspiracji przedwojenne oddziały wojska polskiego: korpusy, dywizje, pułki i bataliony Armii Krajowej.

Na wschodzie zorganizowano m.in. 27. Wołyńską Dywizję Piechoty oraz 5. „Iwowską” Dywizję Piechoty AK, a w rejonie Krakowa 106. i 6. Dywizję Piechoty AK. Z kolei na Podhalu powstał w tym czasie 1. pułk strzelców podhalańskich AK, wchodzący w skład Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”.

Fakt utworzenia struktur upodabniających partyzantów do regularnych żołnierzy miał, podobnie jak nazwa AK, walor propagandowy i działał mobilizująco na zmęczone okupacją społeczeństwo. Mógł też stanowić punkt wyjścia do uznania

AK za równorzędnego przeciwnika przez Niemców. Zamiśl ten udało się zrealizować jedynie w trakcie trwania Powstania Warszawskiego, gdzie część poddających się żołnierzy podziemia zaczęto traktować jak jeńców. Nie przeszkodziło to Niemcom w zamordowaniu w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. gen. Roweckiego, aresztowanego rok wcześniej, ani też nie zmieniło ich doktryny „zwalczania band”: rozstrzeliwania akowców pochwyconych w innych rejonach lub wysyłania ich na śmierć do Auschwitz czy Gross-Rosen.

Tak jak dla Niemców AK nie była do końca wojny równorzędnym przeciwnikiem, tak dla Sowieców nie stała się nigdy prawdziwym sojusznikiem i partnerem do rozmów. Sowieci nie oszczędzili ostatniego dowódcy AK, gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, który jako jeden z szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego znalazł się w marcu 1945 r. w więzieniu na Łubiance. Tam, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, zmarł 24 grudnia 1946 r.

dr Dawid Golik – historyk i politolog, pracownik krakowskiego IPN, autor publikacji na temat Armii Krajowej.



Jednym z elementów scalenia i podniesienia rangi rozbudowywanej od 1939 roku organizacji było zastąpienie ZWZ Armią Krajową. W depeszy do gen. Roweckiego Naczelnego Wódz zaznaczył „Znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią „Armię Krajową” podległą Panu Generalowi, jako jej dowódcy”. W ten sposób 14.02.42. narodziła się AK, której nazwa, tak naprawdę, upowszechniła się dopiero w kolejnych latach. Żołnierze poznawali obowiązującą nazwę często dopiero podczas składania konspiracyjnej przysięgi. Złożyło ją w czasie wojny ok. 400 tys. Polaków.

Działalność AK, podobnie jak wcześniej ZWZ, koncentrowała się początkowo na budowie struktur konspiracyjnych, zdobywaniu broni, pozyskiwaniu informacji o wrogu oraz szkoleniu ochotników. Walkę bieżącą, polegającą przede wszystkim na akcjach dywersyjnych i likwidacyjnych, prowadziły wyspecjalizowane służby tej formacji, jak Związek Odwetu czy Wachlarz, włączone następnie w skład Kierownictwa Dywersji („Kedywu”). Z biegiem lat coraz większą rolę odgrywały działania o charakte-